



W tym numerze:

Backrooms - co to jest?

Samorząd Uczniowski "od kuchni"...

El gato!

Czy matematyka może być naszym ulubionym przedmiotem?

Oczywiście, że tak!

Matematyka jest moim ulubionym przedmiotem, mimo że nie jest najłatwiejsza. Czasami popełniam błędy, lecz to mnie nie zniechęca. Co prawda nie wszystkie tematy z tej dziedziny przychodzą mi z łatwością, a wtedy muszę nad nimi posiedzieć trochę dłużej.

Spotkałam się z takimi osobami, które nie lubią tego przedmiotu ani trochę. Według nich nie ma takiej potrzeby się tego uczyć (zazwyczaj z lenistwa). Inne osoby twierdzą tak: "Matematyka jest koszmarnie nudna i nic z tego nie rozumiem. Masakra!".

Zatem, czy Matematyka jest przyjemna, czy nie?

Oczywiście każdy ma swoje zdanie i w większości przypadków nie da rady go zmienić. Znam osoby, które lubią ten przedmiot i takie, które przeciwnie.

Ja oceniam matematykę (w skali od 1 do 10) na 10. Kiedyś oceniałabym na 9, ponieważ nie rozumiałam w szczególności geometrii oraz zamiany jednostek: masy, długości i powierzchni. Tę ocenę zmieniłam ze względu na to, iż nie potrzebuję w tym uzdolnień plastycznych bądź muzycznych.

Ocena końcowa

Matematyka może być dla kogoś ulubionym przedmiotem, aczkolwiek nie musi, można ją po prostu lubić. To jest już kwestia indywidualna.

Mam nadzieję, że trochę Was nakierowałam na matematykę!

Ala:)

Wpływ Samorządu na człowieka Czy rzeczywistość faktycznie tak kolorowa?

Tylko niewielka część naszych uczniów miało okazję zaglądnąć za kulisy Samorządu Uczniowskiego. Wszyscy inni pewnie nawet nie mają podejrzeń, co takiego tam się dzieje. Dla takich właśnie osób powstał ten artykuł, który opisze prawdziwą rzeczywistość naszego szkolnego SU.

Spotkania odbywają się w poniedziałki po 3 lekcji (10:45). Prowadzą je panie Magda Kunz-Rapczuk, Adrianna Dziuba i jeszcze Aneta Szlama. Podczas tego te trzy kobiety proponują nam, co możemy zorganizować i my to zwykle robimy. Czasami też sami uczniowie podają swoje propozycje, niekiedy nawet spoza SU! Prawdę mówiąc, w tym Samorządzie ciężko jest cokolwiek zorganizować, bo albo część klas robi sobie samowolkę, zamiast w sposób kolektywny i zorganizowany skorzystać z chęci SU, czasem także panie opiekunki wprost dyskwalifikują dany pomysł, na przykład dzień ochrony praw zwierząt z żywymi istotami.

Są także sytuacje, gdy to członkowie sami wobec siebie są niemili, ja na przykład miałem problem z takimi dwiema dziewczynami, które wiecznie się mnie czeptały i musiałem być ostrożny, by ich nie prowokować.

Wciąż jednak nie chcę opisywać Samorządu w tak ciemnych barwach, jak to robiłem do tej pory. Zwykle jesteśmy tam dosyć zjednani i na ogół pracuje się tam przyjemnie. Nierzadko również ma się realny wpływ w nim na szkołę. Udało nam się w ten sposób załatwić możliwość wychodzenia na dwór (dzięki 5A za pomoc) i wiele innych rzeczy. Niestety, jednak są okresy, gdy praca w SU trochę wycieńcza, wciąż jednak jestem z niej zadowolony, mimo wcześniej opisanych problemów. Nie uważam jednak, żeby każdy w tym się dobrze odnalazł.

Krzysztof Kurzydło



Obrady nie zawsze są łatwe...

Pixabay

Backrooms - miejsce za naszymi ścianami

"Jeśli nie będziesz ostrożny i znoklipujesz przez rzeczywistość w niewłaściwych miejscach, trafisz do Backrooms, gdzie jest tylko smród wilgotnego dywanu, szaleństwo mono-żółtego koloru i niekończący się szum światła fluorescencyjnego w tle przy maksymalnej głośności i około sześciuset milionach mil kwadratowych losowo podzielonych na segmenty pustych pokoi, czekających tylko, aby Cię uwięzić. Niech Bóg ma Cię w opiece, jeśli usłyszysz coś błakającego się w pobliżu, ponieważ to coś z pewnością słyszało ciebie..."

Ta pasta pojawiła się po raz pierwszy w wątku na tablicy "Paranormal" na portalu 4Chan. Post zawierał obrazek wywołujący u internauty niepokój i wrażenie, że był tam kiedyś wcześniej. Właśnie tak powstał wątek Backrooms.

Wyjaśnienie - co to jest "Backrooms"?

Sama idea Backrooms czerpie wiele z Liminal Spaces (przestrzeni liminalnych). Liminalność to termin określający stan przejściowy. Liminalność to rzecz normalna dla każdego człowieka, odczuwamy ją chociażby przy okresie dojrzewania, w bardzo ważnych życiowych momentach i okresach, ale w podobnych stanach możemy również żyć całe swoje życie (poprzez życie na wygnaniu

czy w odosobnionych grupach społecznych lub religijnych).

Przestrzeń liminalna to z kolei miejsca, które znajdują się w stanie przejściowym między normalnością. Są to więc obiekty, które zwykle widzimy pełne ludzi i życia, ale na zdjęciach są... puste. Miejsca zwykle przyjazne, ale na zdjęciach... dziwnie groźne (np. szkoły i centra handlowe w nocy, nieoświetlone korytarze, lasy wieczorem czy chociażby ciemne piwnice), w skrócie wszystko, co wywołuje u nas wewnętrzny niepokój. Coś nie jest takie jakie powinno być. Sam osobiście odczułem liminalność kilka razy, między innymi kiedy wszedłem do ciemnej kuchni albo kiedy wszedłem do ciasnego kantorku, w którym świeciła się tylko jedna żarówka, albo kiedy zgasilem światło w piwnicy, a jeszcze z niej nie wyszedłem.

W Backroomsach definicja ta została rozwinięta o pomieszczenie i lokacje, które wywołują u nas dodatkowo uczucie nostalgii połączonej z dyskomfortem typowej liminalności, dodajmy do tego jeszcze szczyptę horroru i schematy jak przeżyć w tym miejscu. To właśnie sprawia, że Backrooms są tym, czym są.

Czy to faktycznie istnieje?

I tak, i nie. Istnieje takie coś jak "liminalność", ale nie istnieje takie coś jak przenoszenie się do jakiegoś innego wymiaru poprzez przejście przez ścianę. Backrooms to tylko kolejna zwykła pasta oparta na niektórych realnych rzeczach (mam tu na myśli miejsca liminalne).

(cd. na str. 4.)



Backrooms

Pixabay

Spoleczniaka

"Backroomsami" można również nazwać sny, które trwają bardzo długo i wszystko, co się w nich dzieje wydaje się tak realistyczne, że nasz mózg interpretuje to jako prawdziwą sytuację.

Klasyfikacje Backrooms

W Backroomsach znajduje się nieskończona ilość poziomów, bytów czy obiektów. W każdym miejscu znajduje się inny byt i obiekt. Niektóre byty nie są do nas przyjaźnie nastawione, a niektóre mogą nam nawet pomóc, tak samo jest z obiektami. Po trafieniu do Backrooms zostaniemy przeniesieni do jednego z pierwszych dziewięciu leveli. W każdym znajdują się przejście do innego i tak w kółko. Czy da się stąd wyjść? Istnieją pogłoski, że po dostaniu się na poziom (...) i po przesunięciu odpowiedniej książki, przeniesiesz się do prawdziwego wyjścia, w którym jedyne, co się tam znajduje, to nieskończona ilość schodów. Jeżeli dojdzie się do równo 5000 schodka i skoczy się z poręczy, podobno wróci się do rzeczywistości, a jeśli natomiast pomyli się chociaż o jeden, to...

Alex Capparè

El gato

Na lekcji polskiego w sali numer 17 robiliśmy animacje poklatkowe na temat lektury "Ania z Zielonego Wzgórza". Nasza grupa w tym projekcie najpierw postanowiła, że zrobimy to z figurkami LPS, jednak padło

na kwadratowe kotki z papieru, znane w internecie, zwłaszcza na Tik Toku. Mamy ich cztery, jeden to nieżyjąca postać, drugi to Ania, trzeci to Mateusz, a ostatni to Maryla. Postanowiliśmy, że scena, jaką będziemy robić,

to (spoiler alert) śmierć jednej z postaci. Ta praca jest bardzo kreatywna, ciekawa i pracowita. W naszej klasie tylko my zrobiliśmy animacje z El gato, bo jesteśmy bardzo mądre B). Niestety, pojawiły

się problemy podczas przygotowywań: najpierw Maryla tyślała, następnie Mateusz został pozbawiony ubrań i Ania nie miała kapelusza.

Liwiusz,
Hrobabak



El gato!

Hrobabak

STOPKA REDAKCYJNA

Numer zredagowali: Liwiusz, Hrobabak, Ala, Alex Capparè, Krzysztof Kurzydło

Zdjęcia: Hrobabak, Pixabay

Redaktor naczelna: Justyna Zaryczańska